

Wiza nadeszła

Mieszkam w moim nowym kraju zaledwie od trzech lat, ale nigdy przedtem nie byłam tak bardzo świadoma tego, ile dni liczy rok i jak szybko dni te mijają.

04-01-2013

Mieszkam w moim nowym kraju zaledwie od trzech lat, ale nigdy przedtem nie byłam tak bardzo świadoma tego, ile dni liczy rok i jak szybko dni te mijają. Mówię to, ponieważ od dnia, w którym tu przybyłam, nieustannie podlegam

terminom, określonych prawem, dotyczących mojego pobytu. Składałam dokumenty i prowadzę różnego rodzaju negocjacje, aby móc przedłużyć mój pobyt. Po prawie trzech latach próbowałam już wszystkiego: wizy turystycznej, wolontariatu, wizy studenckiej. Nie mogłam otrzymać wizy za pośrednictwem firmy, jako jej pracownik, ponieważ proces był zbyt trudny i skomplikowany. Po wykorzystaniu wszystkich opcji, pozostało mi jedynie podjęcie próby uzyskania wizy dla osób wykonujących wolne zawody, którzy nie pracują na podstawie umowy o pracę. Jestem prawnikiem, więc wydawało się to być dobrym wyjściem. W celu złożenia wniosku o taką wizę musiałam najpierw zostać członkiem izby adwokackiej. Aby to osiągnąć, musiałam z kolei mieć umowę o współpracę z lokalnym prawnikiem, który zobowiązałby się być moim patronem przez dwa lata.

Było to pierwsze duże wyzwanie, które w ciągu tygodniu udało się zrealizować.

Sądziłam, że był to najtrudniejszy krok, ale czekała mnie nie lada niespodzianka! Kiedy złożyłam wniosek w radzie adwokackiej, poproszono mnie o przedstawienie dowodu umowy wzajemnej z prawnikami zagranicznymi w moim kraju ojczystym. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że taka umowa nie istnieje. Przygotowałam wyciąg z przepisów prawnych obowiązujących w moim kraju i zaczęłam się modlić do św. Josemaríi w tej intencji. Musiał wyprosić dla mnie cud, ponieważ moja aktualna wiza miała wygasnąć już za dwa miesiące. Po upływie pierwszego otrzymałam wspaniałą wiadomość: rada adwokacka przyjęła mnie i mogę przedłożyć zaświadczenie rady wraz z moim wnioskiem o wizę.

Następnie zaczęłam się modlić do św. Josemaríi z prośbą o dokończenie cudu. Ponieważ wniosek o wizę musiał być złożony i wiza musiała być odebrana za granicą, postanowiłam skorzystać z okazji, że byłam na wakacjach w Wiedniu i złożyć wniosek oraz odebrać wizę. Problem polegał na tym, że zaświadczenie rady otrzymałam na dziewięć dni przed powrotem, a normalnie przyznanie wizy trwa przynajmniej 30 dni, więc modliłam się o naprawdę duży cud. Dziewiątego dnia, w którym miałam lot powrotny, otrzymałam wiadomość z konsulatu, że moja wiza właśnie nadeszła i mogę ją odebrać w dowolnym momencie.

Opisuję tę łaskę z kancelarii prawnej, w której pracuję, pełna wdzięczności Bogu, przez wstawiennictwo św. Josemaríi, dzięki któremu za jednym razem rozwiązałam moje problemy wizowe i pracownicze. Wierzę, że

dzięki jego wstawiennictwu mogę
przemieniać moją pracę zawodową
w środek i okazję do świętości i
apostolstwa.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/wiza-nadeszla/](https://opusdei.org/pl-pl/article/wiza-nadeszla/) (12-04-2025)